

# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartal-  
nie złtp. 12— miesięcznie złp. 4.  
Ner pojedynczy gr. 6.

N<sup>o</sup> 179

Prenumerata na prowincji z opłatą  
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 3 Lipca 1828 roku we Czwartek.

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

**KROLESTWO POLSKIE.** — Warszawa. — Najjaśniej-  
szy Cesarz i Król Jmć raczył najtąskawiej miano-  
wać JP. Ludwika Tęgoborskiego, Referendarza stanu  
nadzwyczajnego, swoim konsulem jeneralnym w Gdańsku.

*Najnowsze wiadomości od wojska w Turcji, drogą urzę-  
dową nam udzielone, są następujące:*

W obozie pod Karasü dnia 12<sup>go</sup> czerwca 1828 r. Dziś-  
rano obóz N. Pana wraz z korpusem jenerała Rudze-  
wicza udał się do Karasu, gdzie Cesarz Jegomość  
oczekiwać będzie na skoncentrowanie się wojsk o któ-  
rém mówiono w ostatnim buletynie.

Zajęliśmy fortyfikacje Brahiłowa, w skutku kapitulacji  
wojsko nieprzyjacielskie zostawia nam całą artylleryją,  
i wszystko cokolwiek należy do rządu tureckiego. Sa-  
ma zaś załoga ma być odprowadzona ku Silistrji. 1,200  
ludzi już się tam udało pod eskortą pułku Permskiego.  
Niewiemy jeszcze z dokładnością o liczbie armat, cho-  
ragwi i ilości zapasów wszelkiego rodzaju zdobytych w  
Brahiłowie, gdyż kurjer z wiadomością o tych szczegó-  
łach nieprzybył jeszcze do głównej kwatery Najjaś-  
niejszego Pana.

W Matczynie zabraliśmy 87 armat użytych do obro-  
ny wałów, czterech chorągwi, znaczną ilość prochu i  
różnej broni, tudzież wielkie magazyny pszenicy i je-  
czmienia. Wszystkie statki flotylli tureckiej, które uszły  
w bitwie dnia 28 maja (9 czerwca) dostały się w moc  
naszą. Przy tém zdarzeniu dowiedzieliśmy się, że Ach-  
met Bej dowódca tej flotylli poległ w owej bitwie,  
w chwili gdy na lekkiej barce usiłował schronić się  
do Brahiłowa. Tegoż poranku jenerał Lejtnant Rudiger  
przesłał Najjaśniejszemu Panu klucze Kustendzi, która  
po mocném przez cały dzień osmego (dwudziestego)  
czerwca, strzelaniu, do poddania się zmuszoną została.  
Pułk pod imieniem księcia Wellingtona pierwszy wszedł  
do tej fortecy o godzinie 2 po południu. Załoga zło-  
żyła broń pod warunkiem, aby ją odprowadzono do  
Pravodi. Znaleźliśmy w Kustendzi 56 armat, i wpro-  
wadziliśmy tam 26 okrętów kupieckich, które przyby-  
ły z Odessy z zapasami żywności. Posiadanie tego por-  
tu jest bardzo ważne z względu na opatrzenie potrzeb  
wojska w późniejszym czasie. Seraskier Hussein Pasza  
znajdujący się w Szumli na czele armji, złożonej, jak  
mówią, z 30,000 ludzi, wystał rozkaz do wojska skła-

dającego załogę Kustendzi, którego część porażoną  
została podczas przejścia Dunaju, aby do upadłego bro-  
niło téj twierdzy. Czujności oddziałów kozackich  
winniśmy, że kurjer wiezący ten rozkaz wpadł w na-  
sze ręce.

W dwie godziny po odebraniu wiadomości o kapitulacji  
Kustendzi, Najjaśniejszy Pan uwiadomiony został o za-  
jęciu Chirchow, która poddała się jenerałowi poru-  
cznikowi księciu Madatów. Załoga składała się z 1,200  
ludzi wojska regularnego: mieszkańcy, którzy powinni  
byli należeć do obrony, niechcieli się bronić; i oświad-  
czyli podczas kapitulacji, przez którą mieli sobie za-  
pewnioną wolność udania się do Silistrji, że tam się  
nieudadzą, ponieważ walkę dalszą, za bezużyteczną  
uważają.

W Chirchowie zdobyliśmy 14 chorągwi, 92 armat,  
6 moździerzy, 50,000 kul, 3,500 pudów prochu, i zna-  
czne zapasy jęczmienia i innego rodzaju zboża.

**ROSSJA.** — Cesarz Jmć raczył polecić, ażeby, w  
Petersburgu, pod prezydencją tajnego radcy P. I. Wil-  
lie, pierwszego inspektora zdrowia przy wojsku, a gdy  
nie będzie obecnym, pod prezydencją rzeczywistego  
radcy stanu Kaydonowa, wice-dyrektora wydziału le-  
karskiego w ministerstwie wojenném, utworzony był  
tymczasowy komitet do zreformowania administracji  
lekarskiej w części cywilnej. (G. P.)

**ANGLJA.** — W gazetach angielskich znajduje się  
szereg uwag nad zmianami w Portugalji, z których się  
pokazuje, że sprawa Portugalji więcej niż się zdaje  
jest zawiślana, i że trudno przewidzieć, jakie będzie  
jej rozwiązanie. *Morning Herald* tak o niej mówi:  
» Szlachta, duchowieństwo, i urzędnicy nie byłiby prze-  
szkodzili Don Miguelowi ogłosić się królem, a wypra-  
wa margrabiego Chaves niewątpliwie dowodzi, że stron-  
nictwo, które byłoby popierało prawa Don Miguela,  
nie jest bez wpływu. Rojalisci nie wiele w ten czas  
byliby potrzebowali czasu, aby zgromadzić siły dla za-  
jęcia prowincji północnych i zagrożić miastu Oporto.  
Gdyby nie obawa wojska angielskiego i zaufanie, ja-  
kie w ówczes w konstytucyjnych pokładali, nie mo-  
żna wątpić, że wnet byłoby opánowali Lizbonę i ogło-  
sili Don Miguela królem. Kiedy wypadek usiłowań  
przyjaciół Don Miguela w czasie jego nieobecności tak  
byłby nastąpił, łatwo wniesć, że byłoby im się powio-  
dło po przybyciu Don Miguela i pod jego przywodzi-



zwem. Mieszkańcy miasta Oporto, najwięcej wyobrażeniom konstytucyjnym oddani, złożyli kapitały dla przecignięcia wojska na swoją stronę; w rzeczy samej większa część dała się przeciągnąć, a reszta poszła za ich przykładem powodowana widokami zysku. Pierwsze powodzenie obudziło w stronnikach konstytucji nadzieję, o których przed dwoma miesiącami ani nie myśleli. Z tym wszystkim, zasoby Don Miguela są jeszcze wielkie; posiada stolicę, wspierają go rojalści i duchowieństwo, powołac może na poparcie swoich praw przyspieszone i prawie bezwarunkowe zrzeczenie się brata swego. Nie wiemy jeszcze skutków tego zrzeczenia, ale nie bez zasady sądzić możemy, że znacznie zmniejszy ufnosć ludu w postępowaniu Don Pedra i że dla rojalistów silnym będzie bodźcem do podniecenia na stronę Don Miguela namiętność pospólstwa. Trudno jest przypuścić, iżby nie wyniknęła wojna domowa, a sądzimy, iż w ten czas, jeśli nie zajdą inne okoliczności, strona konstytucyjna, nie okaże się ani dzielna, ani wytrwała. — W innym miejscu gazeta *Morning Herald* tak mówi o sprawie portugalskiej. „Jak być skończy się walka rozpoczęta w Portugalji, nie można zaprzeczyć Don Miguelowi prawności, z powodu że król brat jego chce się utrzymać na tronie brazylijskim, rzekł się wyraźnie i formalnie korony portugalskiej. W prawdzie prawność nie zawsze zaręcza za pomyślne powodzenie, niemniej dla tego ważną jest rzeczą na to zwrócić uwagę, że Don Pedro utracił już wszelkie prawo rozrządzenia na rzecz innej osoby koroną portugalską; zarzuty czynione Don Miguelowi nie osłabiają bynajmniej prawności jego tytułu.„

— Słychać o wystawieniu telegrafów od Portsmouth do Tamizy. Dodają, iż podano także plan, aby komunikacją nawet w nocy za pomocą latarni utrzymywać można. — Dnia 20 z. m. dało się uciec trzęsienie ziemi w kilku miejscach południowej Szkocji. Teraz znowu dnia drugiego czerwca trzęsienie ziemi w okolicy Milford było bardzo mocne. Ogromna skała niedaleko brzegu rozpadła się z okropnym hukiem na tysiączne kawały, z których kilka upadło w dół, znaczącej odległości. (G. F.)

**AUSTRIA.** — Feldmarszałek porucznik Sztutterheim otrzymał rozkaz, zastąpienia xięcia Hessen Homburg dowódcy w Galicji, przez czas oddalenia się jego do głównej kwatery N. Cesarza rosyjskiego. (G. L.)

**FRANCJA.** — Z Indji wschodnich przywieziono do Bordeaux nową farbę czarną, zwaną Boblach, która w fabrykach sukien upowszechni się w krótko, dla swojej taniości. (G. F.)

**NIDERLANDY.** — Kawaler Abreu e Lima, poseł portugalski przy rządzie niderlandzkim, przesłał dnia 9 czerwca niderlandzkiemu ministrowi spraw zagranicznych takie same oświadczenie, jakie podali właściwym rządóm, posłowie portugalscy w Paryżu i Londynie, a mianowicie, że jako wierni Don Pedra poddany zrywa wszelkie stosunki z teraźniejszym rządem w Lizbonie. (G. B.)

**PORTUGALJA.** — Z Lizbony dnia 10. czerwca. — Don Miguel wydał dekret urządzający jego sztab główny. —

Dnia 3 czerwca ogłoszono następującą odezwę Don Miguela: „Zupełnie wojskowe i nagle obudzające się stronnictwo, odważa się zamieszać porządek i spokojność publiczną, której utrzymanie jest obowiązkiem żołnierzy. Stronnictwo to, które przekroczyło wszelkie prawa subordynacji, sprzysięga się przeciw mojej królewskiej osobie i zwierzchności, a złemi i niecenami środkami usiłuje zbuntować resztę wojska i wzywać do poniżenia tronu, obalenia zasadniczych praw królestwa i zniszczenia niepodległości narodowej. Żołnierze! Ci nędzni partyzanci, byliby już zaniechali nierozsądnego przedsięwzięcia, byliby broń złożyli i prosili o przebaczenie zbrodni, gdyby niemoralność ich nieczyniła ich głuchymi na głos sumienia, na uczucia honoru, moje przyrzeczenia i uwagi, które w nich obudzić musiał przykład zaufania i prawości, którzyście okazali królestwu i całemu światu. Żołnierze! stanę na czele wojska. Stanowisko to, jest dla mnie najsłachetniejsze. Tym sposobem daję wam najniewątpliwszy dowód mojego zaufania. Pochlebiam sobie, że na nowo dowiedziacie waszej stałości i waleczności. Nieodstępujcie mnie, słuchajcie ściśle moich rozkazów, a przy opiece boskiej wyjdziemy zwycięsko z każdej potyczki.„ (podpisano Infantej rejent. (podpisano) Barbacena naczelnik sztabu głównego. — Wojsko rzędu ustanowionego w Oporto przybliży się do Lizbony spieszącymi pochodami. Dnia 1 wkroczyło do Pombal a przednie strażę znajdowały się w Allobaza o 13 mil od Lizbony. — Naczelný wódz wojska powstańców, zapowiedział ministrowi wojny w Lizbonie, aby przygotował koszarę dla 19,000 ludzi; aby więc uprzedzić wkroczenie nieprzyjaciół, postanowili przyjaciele Don Miguela zwołać stany nad 6 czerwca. — Dowódcy się pod rozkazy junty w Oporto. — Don Miguel odpowiedział dyplomatą zagranicznym, którzy mu radzili aby ogłosił Donę Marię II królową Portugalji, że wojna domowa ustali niepodległość kraju. — Rząd angielski miał postać do Oporto kilka okrętów wojennych, pod pozorem bronięcia własności, zamieszkałych tam Anglików; okręt portugalski chciał im bronić przystępu do portu, ale musiał ustąpić przemagającej sile i powrócić do Lizbony. — Intendent policji kazał mieszkańcom stolicy, aby w przeciagu trzech dni, wszelką broń jaką mają, pod karą na zbrodniarzy stanu przepisaną, podwładnym jego pooddawali, co wielce zatrzwożyło mieszkańców. — Nakazano publiczne modły, aby uprosić Boga o odwrócenie burzy z bierającej się pod Lizboną. — Jenerał Povoá tytułuje się naczelnym wodzem przedniej strażi wielkiego wojska. — D. 9 czerw. powrócił do Lizbony część 16 pułku piechoty, z wielu ranionymi w bitwie stoczonej pod Leira ze stronnikami Don Pedra. — Przyjaciele Don Miguela sprzeciwili się powstaniu w Algarwji, uskuteczniłemu przez półkownika Chateaufneuf, który stawiając im opór, utracił życie. Wdowa po nim pozostała, miała być w Lizbonie uwięziona, ale ocalała się ucieczką. — Powstańcy spodziewają się codziennie przybycia Donny Marji, a okręty angielskie podług nich mają rozkaz, towarzyszenia jej do Oporto. — Godną uwagi jest rzeczą, że początkiem rewolucji w Oporto, była żona pułkownika 6 pułku piechoty; dowiedziawszy się ona, że mąż jej ma być arestowany, pospieszyła do koszar, przemówiła z zapalem do żołnierzy i tyle sprawiła, iż cały pułk



oświadczył, że będzie bronił swego dowódcy, jakoż w krótko potem przybył ukryty przez żonę półkownik i na czele pułku pierwszy ogłosił się za Don Pedrem.

(G. B.)

**TURCJA I GRECJA.**— Ibrahim pasza gotuje nową wyprawę i przeznacza na ten cel 10,000 wojska. W twierdzech Koron, Modon i Navarin, zostawił 7000 żołnierzy. Grecy odrzucili ofiarowaną sobie przez biskupów łaskę sułtana i uwieźli jego posłańców, co Ibrahima tak rozgniewało, iż postanowił pustoszyć Moreę. — W wojsku tureckim ma się znajdować wielu zagranicznych oficerów, a ich pospolite ruszenie, liczy wielu Bośniaków; niebrakuje im także Cyganów i Wołochów, których najwięcej używają na tajemne zwiady. — Pod Szumłą ma się znajdować 100,000 wojska tureckiego. — Xiążę Miłosz gospodar Serwji wydał do ziomków swoich odezwę zalecającą im spokojne zachowanie się w teraźniejszych okolicznościach. — Prezydent Grecji kazał lud rozbroić i tylko wojskowym pozwolił używać broni. — Władza sądowa w Grecji nie jest jeszcze zorganizowana; sądy stosują w części prawo rzymskie w części pojedyncze postanowienia. — Uważają, że prezydent bez zniesienia się z Panhelenionem żadnego rozkazu nie wydaje; Maurocordato i Viaro Capodistrias, są duszą tej rady. — Dnia 22 kwietnia wydał prezydent dekret nakazujący pobór rekrutów. — Ibrahim pasza usmierzył bunt Albańczyków w twierdzy Koron. (G. B.)

## Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzję *działa* Ignacego Bobiatyńskiego pod tytułem: *Nauka łowiectwa*, umieszczoną w trzech numerach *Sylwana* z r. 1827 i 1828.

(Dokończenie)

Na wstępie rozdziału w mowie będącego, uprzedziłem czytelnika, iż zubr nigdzie jak w puszczy Białowieskiej nie znajduje się i nigdzie się więcej nie mnoży; nie wolno na niego polować bez rządowego zezwolenia, a tém samém ma udzielną dozór złożony z kilkuset skarbowych ludzi, którzy zbierać winni z przeznaczonych tak siano dla tych rzadkich w Europie zwierząt. Żaden zatem z myśliwych nie ma wolnego wstępu do tej puszczy, leśniczowie i gajowi tameczni patrzą się na nie tak jak liszka na wysoko zawieszone winogrona. Jakichże więc i z jakiego powodu chciał znaleźć recenzent szczegółów w myśliwskiej książce tylko historją naturalną interesujących. Zwierz ten bowiem żadnego myśliwego nie zatrudnia i dla tego tylko o niem w dziele mojem namieniłem, że do zwierząt w litewskich lasach i zubr należy. Zresztą zaś co do stanowiska zubrów, w bliskości którego niepotłonie rozumie recenzent, jakoby miało mieszkanie; winniem objaśnić: iż w języku polskim łowieckim, mówiąc o stanowisku zubra a o rykowisku łosia, rozumiemy przez to miejsca w których owe zwierzęta odbywają swą ruję. W bliskości tak niebezpiecznych stanowisk nigdy autor nauki łowiectwa nie mieszkał, jak recenzentowi niepotłonie podobano się domniemywać. Rzadko nawet który z leśniczych tej puszczy odważył się zbliżyć ku podobnym stanowiskom: bo pospolicie owe zwierzęta z przyrodzenia dzikie i zazdrośne w zalotnych swych schadzках, gromadami się zbierają w

miejsca orienione, i wtedy są najniebezpieczniejsze dla człowieka.

Recenzent przebiegając historję naturalną zwierząt, opisanych w nauce łowiectwa, nie znalazł jakoby systematycznego podziału tychże zwierząt, ani opisu do której klasy, rzędu lub rodzaju, który gatunek należy.

Znajomość podziałów, klass, rzędów i rodzajów krajowych zwierząt, jak wyżej w Nrze 169 niniejszej gazety wspomniano, mniej jest potrzebna w praktyce łowieckiej: bo strzelce z professji mając do czynienia z małą liczbą zwierząt krajowych, niełapiąc sobie głowy nad ich klasyfikacją, ani jej pojmie jeżeli nie zna początków szkolnych. Jak prosty cieśla który i niesłyszał o botanice, a przecież wszedłszy do lasu obfitego w gatunki rozmaitego drzewa, chce mieć kłodę dębową, nie ścina brzozy, tak również gajowy chce dostać zajęczkę zwierzyny, nie strzela do borsaka. W reszcie, przypomnieć winniem recenzentowi tę ważną, ogólną w naukach postępek rozjaśnioną już prawdę, wspartą na głębokich poszukiwaniach, że wszelkie systemata, podziały, klasyfikacje, są tylko warunkowe; bo najczęściej nieoznaczają granic natury, ale raczej rozumu naszego, który jej ogarnąć niemoże. W naturze niemasz urojonych naszych systematów, podziałów, klass i t. d., są to tylko wymysły niedołężności dowiecipu ludzkiego.

Żem nieopisał według życzeń recenzenta zwierząt krajowych, z kolei podług naturalnej ich wielkości, oraz że przy nadawaniu polskich, łacińskich i francuzkich nazwisk, nieoznaczyłem autorów z których są brane, pochodzi to z tąd jedynie, że z krajowemi tylko zwierzętami mamy do czynienia, a o rajszych ptakach ani modnej żyrafie, mowy tu nie ma. W nauce łowiectwa dwa przyjęliśmy rodzaje polowania, na tyłoż i rodzajów podzielone zostały i zwierzęta. Do polowania wielkiego przeznaczaliśmy zwierzęta grube, do małego mniejsze. Oto jest całe systema podług którego każdy łowiec nie z metafizycznej teorii polujący na zwierzynę, dobrze pojmie swoje rzemiosło. Bliżej zatem bo z własnego doświadczenia znając zwierzęta krajowe i wszelkie ich skłonności i nałogi, niepotrzebowałem czerpać z książek wiadomości, a tém samém wzmiankować o autorach. Wić każdy myśliwy, kiedy jaki zwierzę wychodzi na żer, gdzie spoczywa, w jakiej porze odbywa ruję, jak długo samica płód nosi, gdzie rodzi: w norze, czy pod krzakiem, i ile razy do roku, jak długo małe się hodują. Słowem z tropów, z wymiotów, z koloru, piłści i sierści, oraz z racie na tropie, poznaje rodzaj i wiek łosia, sarny i t. d. Co to wszystko dla sedentarjusza, metafizyka zapleśniałego przy foliatach historji naturalnej, i słomą lub pakietami wypchanych zwierzętach i ptakach, nie pojęta jest rzecz. Bo nieraz odurzony liczną rozmaitością tych tworów i czytając dawne opisy lub i nowe edycje za granicą wydane, poci się tylko nad klassami, podziałami i nomenklaturami zwierząt i ptactwa w ogólności, które za ledwo się pomieścić mogą w głowie, a nie dochodzi tych szczegółów z prawdziwą dokładnością, jakich nabiera myśliwy. Gdyby który z spoważniałych w myśliwstwie pedantów, perukę zamieniwszy na torbę, a pióro na strzelbę, w czasie wolnym od zatrudnień pobratiał się z praktykami sztuki łowieckiej, i wraz z innemi po błoniach, polach, lasach i kniejach zażył świeżego powietrza i niewczasu, wtedy byłby pewniejszy, kiedy się jelen boka, sarna pa.



ruje, zajęć parkoci, a oziębły flegmatyk niedźwiedź grzeje. Możeby wtedy i recenzent lepiej wiedział, czy w grudniu przypada ruja sarny, jak się zdziwia na stronie 74 Sylwana, że przeszło ćwierć wieku jak trwała walka literacka względem rui tego zwierzęcia.

W nauce łowiectwa naznaczony czas do polowania na łosie w grudniu. W Ameryce północnej, Azji, Rosji, i Szwecji, gdzie najliczniejszy handel skórami łosiemi prowadzi, polują także na nie zimą. Skóra bowiem w tym czasie nie jest podziurawiona i zwierzyzna nie tak się psuje jak w czasie ciepłym. Zwyczaj ten polowania w oznaczonej porze, przyjęty został w Litwie, szczególnie że tam polują obławą: bo i łatwiej jest wytropić i obejść tego zwierza po śniegu. Recenzent nie zgadzając się na to, cytuje niemieckich autorów PP. *Bechstein, Wildungen, Mellin, Hartig*, że bąk (*Oestrus bovis*) składa przez lato na skórę łosia swe jaja, z których w jesieni wychodzące liszki przedziurawiają skórę, i całą zimę pod nią siedzą a na wiosnę dopiero wyłazą i w tym to czasie, zwierzę z nudzy się ożywia i ma być najlepszy do polowania.

Na zburzenie tej nieprawdy dosyć tu użyć starć przypowieści, iż nie każdy gospodarz zbiera suche siano z swych łąk który z kalendarza wróży o pogodzie, toż samo kto nie zna praktycznego gospodarzenia, nie zawsze biegłym być może z książki gospodarzem. Powiększej części opisanie historii naturalnej u nas znajdujących się zwierząt, przez zagranicznych naturalistów a nawet myśliwych, uważaćby można nie ledwo za romans, szczególnie pod względem rui i cech zewnętrznych. W Paryżu rytowany nasz głuszc, jest wierną kopją tułajskiego indyka, łos zaś modelem daniela i t. p. Jakże można życzyć, aby ich opisy u nas znajdujących się zwierząt, były wierne, i czas rui był ten sam w tak znacznej różnicy klimatu i odległości. W Litwie, jak wyżej przywiedziono, polują na łosie zimą, a przecież i dobrą otrzymują zwierzyznę, icale nie podziurawioną skórę; z tąd się okazuje, że gdy w Niemczech wyłazą liszki ze skóry łosia, to w Litwie i Rosji dziury przez nich poczynione tym zwierzętom, w tymże czasie muszą być zarosłe.

Gdyby recenzent nie polował w Salonie na woskowanej posadzce, mniejby się zapewne ze zdaniem swoim ślizgał. Również nie przyganiałby, że *trop zajęcia umieszczony na rycinie nauki łowiectwa, jest jako by niezupełny, bo tylko trzy skoki wyrażający*. My go zapewnić możemy, że nie tylko w Litwie, lecz wszędzie co się tylko zajacem zowie, nie inszy trop ma tylko taki jak na wspomnianej rycinie, trzy skoki mający: bo tylne skoki są tak ściśnione z sobą, że w biegu na tropie jeden się tylko być zdaje, czemu jeżeli niewierzy recenzent łatwo na śniegu następnej zimy przekonać się może.

Za pomieszczenie wydry w nauce łowiectwa, do liczby zwierząt spokojnych, przepraszam i oświadczam najczulszą podziękę za prawdziwie przekonywające postrzeżenia. Zwierzątko to będąc żarłoczne i szkodliwe, w stawach ryboim, a nawet młodym pisklątom ptasim, niepotrzebnie się wciśnęło do niewinnych i roślinami tylko żywiących się zwierząt. Korzystając z przestrogi recenzenta, w następnej edycji nauki łowiectwa, wydrę na właściwszej niżeli była, posadzą katedrze.

Niemogę jednak przystać na wytepienie lisów, dla tego że w przypisku Sylwana, przeznacza recenzent na ordynarij roczną dla jednego lisa 60 zajęcy, oprócz głuszców, cietrzewi, jarząbków, kuropatw i domowego ptastwa. Szkodliwy i żarłoczny jest w prawdzie lis, lecz ilość przeznaczonych tu ordynarij jest przesadzona. Łatwo wytepić jakie zwierzę i leśne pszczoły, lecz niestety trudniej sto razy i to tylko wiekami powrócić wszystko do pierwszego stanu. Heż to razy biedny lis niedostając tej ordynarij, bo gajowy najęścić trzy części na swój pożytek obraca, kontentuje się rad nie rad żabami, myszami i rozmaitemi chrząszczami!! Pokrzywdzonym będąc nieraz, wafęsa się po polu czyli jak zwykli mówić myśliwi myszkuje, to jest wygrzebując myszy z ziemnych kryjówek. A któż to wie, możeby wytepienie tego zwierzęcia mającego niechęć futerko, na to samo wyszło co wytepienie w Szkocji wróblów, tak, że postrzegłszy później ekonomiści większe szkodę z owadów, musieli z upokorzeniem cofnąć srogi dekret uknowany na biedne to ptastwo, a rozmyślać i głąskać je znowu.

Prówadząc tę rzecz i tak już nad zamiar dłuższą, ku końcowi, wyznać muszę, że mnie zdziwił recenzent zdaniem swoim, jakoby opuścił znaczną liczbę zwierząt i ptastwa w *mém dziele nauki łowiectwa*. Pamiętając z nomenklatury wszystkie w kraju naszym zwierzęta, z ciekawością przebiegłem jego recenzję: któreż znalazłem opuszczone zwierzęta, aby myśliwego miały interesować z jakiegokolwiek bądź użytku. Oto jeża pospolitego, homika i łasicy; z ptastwa zaś: cały rodzaj kruków, wilgów, dzierzby, kozodoja, dudka pospolitego, zimorodaka i t. p. Z tego nakoniec rezenowania naszego recenzenta, czytelnicy i miłośnicy myślistwa, możecie brać miarę, w jak wygorowanym stopniu posiada sztukę łowiecką, samemu sobie tylko przydatną, również jaką tu zaleca zwierzyznę, której jak jestem amatorem, tak pierwszy raz w życiu słyszę, aby kto nią był traktowany. Szkoda, że dla uzupełnienia historii naturalnej, ominął myszy znane dobrze myśliwym ze szkody w przegryzaniu sieci łowieckich, i zjadaniem samej wspiżarni zwierzyzny. Słowem, należałoby mi wydać nie terazniejszą naukę praktyczną łowiecką przeszło z 600 stronie in 8vo złożoną, lecz encyklopedją wszelkich umiejętności na wzór owej sławnej z 80 tomów in 4to Diderota i D'Alamberta.

#### Sprostowanie.

W numerze 177 w kolumnie przedostatniej, w wierszu 30, zamiast: utrzymuje recenzent, że strzelbę nazywać należy *bronią ognistą a nie palną*; czytać należy na odwrot: *palną a nie ognistą*.

#### TEATR NARODOWY.

Dziś siódmy raz melodrama Trzydzieści lat, czyli Życie Szulera.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod N<sup>rem</sup> 163.